

Przełomowe

Marta Tomczok

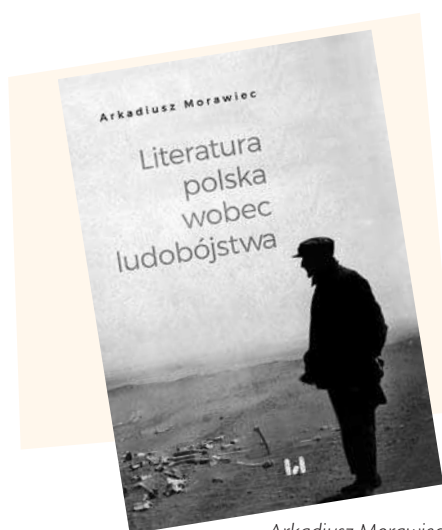
Okazałe i budzące podziw, starannie przygotowane oraz wydane opracowanie Arkadiusza Morawca Literatura polska wobec ludobójstwa ma szansę stać się książką przełomową. Wśród prac literaturoznawczych dawno takiej nie mieliśmy.

Monografię łódzkiego badacza cechuje po pierwsze nowatorstwo w zakresie podjętego tematu (literatura polska wobec zagład innych niż Holocaust), po drugie oryginalność formy, na którą składają się precyzja, rzeczowość i drobiazgowość w przygotowaniu materiału (autor zebrał, zestawiał i wstępnie ocenił kilkaset tekstów literackich, w dużej mierze słabo znanych lub w ogóle nieznanymi), i wreszcie odwaga pioniera (cechująca przede wszystkim rozdział o reakcji polskiej literatury na zagładę Cyganów) połączona z wielką kulturą słowa. Morawiec wprowadził nadając swojej książce podtytuł *Rekonesans*. Z całym przekonaniem można jednak stwierdzić, że *Literatura polska wobec ludobójstwa* to dzieło kompletne, kompetentne, zgoła „nierekonesansowe”, w każdym calu przemyślane i spójne. Zgromadzony w nim materiał narastał latami, co widać nie tylko w przedstawionej literaturze, ale także w towarzyszącym komentarzom zdjęciach z rozsianych w całej Europie miejsc pamięci i muzeów poświęconych ludobójstwu (część ilustracji została wykonana przez autora).

- *Genocide studies*, czyli studia nad ludobójstwem, czy to w obszarze teoretycznym, czy jako badania praktyczne, nie mają w Polsce długiej tradycji. Zdecydowanie przeważa perspektywa studiów pojedynczych, pozbawionych charakteru komparatystycznego i zmierzających do opisu wybranego typu genocydu. Ludobójstwem najszerszej analizowanym dziś w Polsce jest zagłada Żydów. Wśród prac, które starają się jej przyglądać w ujęciu porównawczym, należy wymienić znakomite studium socjologiczne Lecha M. Nijakowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej* (2013) oraz przekład na język polski odkrywczej pracy Amerykanina Michaela Rothberga zatytułowanej *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji* (wyd. pol. 2015). Warto także pamiętać o publikacjach Małgorzaty Wosińskiej z uAM w Poznaniu, poświęconych ludobójstwu w Rwandzie w perspektywie porównawczej, a także o pracach zespołu Romy Sedyki z uJ w Krakowie, zajmującego się głównie miejscami i niemiejscami pamięci w Polsce.

- Prace literaturoznawcze w języku polskim, i to nie tyle o charakterze pojedynczych studiów, ale właśnie studiów syntetycznych, kompendialnych i proponujących nowy sposób badań bądź przewartościowanie badań wcześniejszych, właściwie nie istnieją. Oryginalność koncepcji Morawca trudno więc kwestionować. Osiąga ją jednak badacz w sposób tradycyjny, najpierw sięgając do przykładów z literatury ogólnie znanej (jak *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego, *Medaliony* Zofii Nałkowskiej, opowiadania Tadeusza Borowskiego czy poezja Tadeusza Różewicza), a dopiero później odkrywając utwory słabiej znane lub nieznanne w ogóle.

- Najwierniejszym towarzyszem uczonego z Łodzi w jego literaturoznawczych peregrynacjach wydaje się Sławomir Buryła, autor książek nie tylko o Tadeuszu Borowskim i Henryku Grynbergu, ale też o Zagładzie widzianej w odniesieniu do drugiej wojny światowej. Zdaniem badacza z Olsztyna opracowania na temat literatury lat 1939–1945, a także nowszych narracji, odnoszących się do tego okresu, w ostatnim czasie zanikły bądź przygasły. Tymczasem kiedyś ledwo widoczne studia nad Zagładą przeżywają rozkwit. Podobną tezę postawił Morawiec w opublikowanej kilka lat temu książce na temat literatury i obozów (nie tylko zagłady), zatytułowanej *Literatura w lagrze. Lager w literaturze. Fakt - temat - metafora* (2009). W jego opinii literatura Zagłady i o Zagładzie jest – w pewnej mierze – częścią literatury lagrowej, która usamodzielniała się i odzyskała autonomię. Najnowsza monografia Morawca nie tyle powtarza tę tezę, ile próbuje zapoznaną, a niegdyś wartościową



Arkadiusz Morawiec
Literatura polska wobec ludobójstwa

Rekonesans

Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2018

415 s.: il.; 25 cm

studium

i żywą perspektywę porównawczą rozwijając, wzbogacić i uzupełnić o nowe możliwości, jakie daje rozwój humanistyki, a w szczególności literatury. Morawiec jest bowiem – co warto podkreślić – przede wszystkim literaturoznawcą i wyznawcą tradycyjnej, kompetentnej i rzetelnej filologii. Warto dodać – filologii weryfikującej, korygującej i krytycznej.

• Tytuł recenzowanej monografii nie bez przyczyny nawiązuje do pierwszego w Polsce, pomyślanego jako kilkuczęściowe, opracowania tematu Zagłady w literaturze rodzimej (*Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*), pod red. Sławomira Buryły, Doroty Krawczyńskiej, Jacka Leociaka, wyd. I 2012; wyd. II 2016). Podobnie jak jego autorzy, Morawiec przede wszystkim próbuje przypomnieć bądź odkryć, zebrać i zestawić ze sobą utwory, które powstały w języku polskim na temat ludobójstwa. Rozumie w ten sposób nie tylko wspomnianą zagładę Żydów, ale też rzeź Ormian, zagładę Cyganów, eksterminację chorych psychicznie przez nazistów oraz masakrę w Srebrnicy (badacz nie uwzględnił oczywiście wszystkich omawianych w polskim piśmiennictwie masakr, ale przedstawił ich wybór). Drugą narzucającą się różnicą, jaka wyłania się z zestawienia obu publikacji, jest sprawa autorstwa. Opracowanie poświęcone Zagładzie w literaturze jest pracą zbiorową, książka Morawca – dziełem jednego człowieka. Warto to podkreślić, mając na uwadze, że sama tylko bibliografia podmiotu liczy blisko dwieście osiemdziesiąt pozycji.

• Książka składa się z jedenastu rozdziałów. Pierwszy i ostatni noszą tytuły *Prolog* i *Epilog*, i dotyczą, odpowiednio, zagłady Ormian oraz masakry w Srebrnicy. Są to rozdziały przeglądowe, w których badacz, oprócz niezbędnego komentarza historycznego, przypomina literackie reprezentacje obu wydarzeń. Podobne zestawienia Morawiec proponuje w rozdziałach trzecim, piątym, dziewiątym i dziesiątym. Pisze w nich m.in. o: zagładzie chorych psychicznie, wierszach nawiązujących do *Lokomotywy* Juliana Tuwima w kontekście Zagłady oraz o reminiscencjach literackich z pobytu w Auschwitzu i najtrudniejszym bodaj problemie – opisie zagłady Cyganów. To tutaj w przejmująco sugestywny sposób zauważa: „Jedynie zakreśliłam, szkicując ten zaniedbany, a przecież istotny obszar badawczy”. Co z niego wyławia? Przede wszystkim teksty zebrane przez Jerzego Ficowskiego w książkach *Cyganie na polskich drogach* i *Cyganie polscy. Szkice historyczno-obyczajowe*, poezję Papiuszy, Antoniny Dongi, fragmenty *Smagłej swobody* Mariana Pankowskiego, *Takie większe wesele* i *Psalm betlejemski* Tadeusza Nowaka, fragmenty *Dzieciństwa w pasiakach* Bogdana Bartnikowskiego, *Cyganie wachtmeistra Schultza* Tadeusza Makarczyńskiego, pojedyncze akapity *Medalionów* i *Recyclingu* Różewicza z 1998 roku, a przede wszystkim *Farby wodne* Lidii Ostałowskiej. Symbolem wymownej różnicy między zagładą Cyganów a pozostałymi ludobójstwami jest fonetycznie pisany rzeczownik „Aśfic”. Morawcowi udało się znaleźć uzasadnienie dla jego odrębności i poprzeć je odpowiednimi przykładami.

• Niemniej interesująco rysuje się rozdział poświęcony odpowiedzi literatury na nazistowską eksterminację chorych psychicznie i niepełnosprawnych. Morawiec nie tylko przypomina nieznanne epizody ludobójstwa (na przykład zagładę Żydów i chorych w szpitalu psychiatrycznym w górnośląskim Rybniku), ale także analizuje m.in. prozę Stanisława Lema, Tomasza Białkowskiego czy Anny Dziewit-Meller, dowodząc i w tym, i w pozostałych rozdziałach, że to nie literatura jest wybiórcza, ale badacze ograniczają jej zasięg i przykrawają ją do ulubionych tematów.

• Powiedzmy jeszcze parę słów o innych odkryciach Morawca, związanych z szerzej znanymi tekstami. W *Literaturze polskiej...* znalazły się bogato udokumentowane i poświadczane pobytami badacza w archiwach analizy *Medalionów*, weryfikujące legendę fabryki

mydła w *Profesorze Spannerze*, zestawienia *Bełzca* Rudolfa Redera z *Warkoczykiem* Różewicza czy próby zrozumienia recepcji *Przedwiośnia* pozbawionej odniesień do rzezi Ormian. Wizerunek autora, jaki się z nich wyłania, cechują: błyskotliwy, niekiedy uszczypliwy ton, bezkompromisowość, wnikliwa bezstronność i, by tak rzec, nieustrasżoność. Dostaje się od Morawca nie tylko historykom literatury, ale także pisarzom, i to tej miary, co Zofia Nałkowska czy Gustaw Herling-Grudziński.

• *Literaturę polską wobec ludobójstwa* będą z pożytkiem czytać literaturoznawcy, studenci i miłośnicy książek. Ze względu na przystępny, pozbawiony nadwyżki teoretycznej język praca znajdzie szerokie zastosowanie. Jej dodatkowym walorem jest także staranne wydanie: od znakomicie pomyślanej, twardej okładki, przedstawiającej fotografię ormiańskiego przywódcy ogładającego szczątki pomordowanych w Dajraz-Zaur, po przejrzysty skład i wzorową redakcję. ☉